Nr 105. **Kraków, Sobota 6 Marca 1909.** **Rok XXVIII.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHN ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya I. Hopcasa i A. Salomonowa, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kartowskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Przygotowania wojenne.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Zbrojenia Austro-Węgier.

Wiedeń. „Zeit" donosi o przygotowaniach i zbrojeniach poczynionych przez Austro-Węgry w ostatnich 4 miesiącach W jesieni, gdy rozpczął się konflikt z Serbią, sytuacya wojska austro-węgierskiego była najniekorzystniejszą, wobec zastoju panującego w armii z powodu konfliktu z Węgrami. W przeciągu czterech miesięcy jednak zrobiono tyle dla armii, że jej sprawność i bitność stoi na wysokości równej wszystkim pierwszorzędnym armiom europejskim.

Następnie podaje „Zeit" szczegóły zarządzeń wojskowych i zbrojeń, dokonanych w tym czasie. — Między innemi wyposażono artyleryę w **nowe armaty, których nabyto 1968.** Dalej w części już nastąpiło, a w części nastąpi w najbliższym czasie zaopatrzenie pułków w **karabiny maszynowe w ilości 2800.**

Koszta tych przygotowań wynoszą **już przeszło 160 milionów koron.** — Każdy dzień utrzymania wojska w tym czasie w Bośni i Hercegowinie kosztuje **130.000 kor.** — Razem koszta utrzymania wojska w Bośni i Hercegowinie wynoszą **dotąd przeszło 30 milionów koron.**

Zbrojenia Serbii.

Lublana. „Slovenec" donosi dalej, że rząd serbski czyni w dalszym ciągu gorączkowe przygotowania do wojny z Austro-Węgrami. **Całe wybrzeże wzdłuż Sawy i Dunaju obwarowane jest minami.** Zapasy amunicyi w ostatnich dwóch tygodniach zostały powiększone.

Belgrad. „Stampa" donosi, że minister wojny zamówił w Niemczech **150** karabinów maszynowych.

Ucieczka króla Piotra z Belgradu.

Belgrad. „Stampa" donosi, że **król Piotr wyjechał już do Kragujewac.** Rada ministrów poleciła królowi ten krok ze względu na jego bezpieczeństwo, wobec trwającego dalej konfliktu z Austro-Węgrami.

Wstrzymanie eksportu bydła z Serbii.

Salonika. Serbia wstrzymała eksport zboża i — jak słychać — także bydła.

Sytuacya polityczna.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Wiedeń. Wobec wiadomości, nadchodzących z Serbii, panuje tu jeszcze usposobienie dość pesymistyczne. Wiadomości z Belgradu stoją w jaskrawej sprzeczności z wiadomościami, nadchodzącemi ze wszystkich stolic europejskich. Przypuszczają wprawdzie, że rząd serbski chce przygotować opinię publiczną w Serbii do odwrotu, mimo to zachowanie się rządu serbskiego wywołuje tu pewne zaniepokojenie, zwłaszcza to, że Serbia chce kwestyę przedłożyć konferencyi europejskiej, czemu Austrya się sprzeciwia. Rząd austro-węgierski postanowił nadal **obstawać przy żądaniu gwarancyj pokojowych od rządu serbskiego.**

Dalej pewne zaniepokojenie wywołuje projekt pochodzący od Rosyi co do przyznania Serbii bezpośredniego połączenia z Czarnogórą przez Sandżak. Żądaniu temu Austro-Węgry od 30 lat się sprzeciwiają i w przyszłości także na to zgodzić się nie chcą.

Paryż. Dzienniki donoszą, że oficyalny tekst noty serbskiej nie jest jeszcze ułożony. Projekt tej noty znajduje się w Petersburgu. — Po zatwierdzeniu go przez Izwolskiego, rząd serbski wyśle tę notę do wszystkich wielkich mocarstw, nie wyłączając Austro-Węgier. Jest nadzieja, że ten krok rządu serbskiego umożliwi rozpoczęcie bezpośrednich rokowań między Serbią a Austryą.

Belgrad. Ogłoszoną przez Pet. Agencyę tel. treść noty serbskiej komentują w tutejszych kołach politycznych w ten sposób, że Serbia wprawdzie nie żąda od Austryi kompensat, że jednakże oczekuje od sprawiedliwości Europy przyznania tych kompensat, albowiem po zrzeczeniu się przez Turcyę Bośni i Hercegowiny sprawa ta obchodzi tylko mocarstwa sygnatarne, które Austryi dały mandat do okupacyi. Z powodu tego Serbia utrzymując wszystkie swe znane żądania, uważa mocarstwa za jedynie kompetentne forum i do niego się zwraca.

Punkt ciężkości został teraz przeniesiony z Belgradu do Petersburga. Równocześnie jednakże rząd serbski zwalił na Rosyę całą odpowiedzialność za dalsze wypadki i za uznanie aneksyi Bośni i Hercegowiny. Jeżeliby uznanie aneksyi miało nastąpić bez uwzględnienia żądań serbskich, Serbia będzie się uważała za zupełnie zwolnioną od wszelkich zobowiązań wobec Rosyi i pokoju europejskiego.

Paryż. „Eclair" pisze w sprawie odpowiedzi serskiej: Serbia kończy tem, od czego powinna była zacząć, ponieważ uznała, że zatarg austro-serbski nie istnieje, i że nie można aneksyi nic zarzucić. Ale Serbia mogła to była uczynić już 5 miesięcy wcześniej, aby nam oszczędzić próżnych demonstracyi i niepokoju. Nie miło jest być słabym, ale żadnemu narodowi wrzawa i stawianie niemożliwych żądań nie przyniosą korzyści. Na dyplomatyczny „bluff" odpowiedziano demonstracyą wojskową. — Dysproporcya sił Serbii i Austro-Węgier jest tak wielką, że kiedyś nikt nie będzie mógł pojąć, dlaczego w Belgradzie wszczęto taki krzyk. Przyznać należy, że nieugiętość Austro-Węgier, które nie pozwoliły Serbii na żarty, przyczyniła się bardzo do zmiany zapatrywań w Serbii.

Londyn. W tutejszej prasie przejawia się optymizm i uważają tu za pewne, że ogłoszenie autentycznego tekstu noty serbskiej, zrzekającej się wszelkich pretensyj terytoryalnych, nastąpi w najbliższych dniach. Nota rządu serbskiego ma oświadczyć, że Serbia pozostawia mocarstwom do rozstrzygnięcia, czy sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny jest europejską, czy obchodzi tylko Austryę i Turcyę. Gdyby mocarstwa uznały, że jestto sprawa europejska, to w takim razie powinny uwzględnić żądania Serbii; jeżeli zaś sprawa ta zdaniem mocarstw była kwestyą obchodzącą tylko Austryę i Turcyę, w takim razie Serbia zrzeka się wszelkich żądań.

Stanowisko Serbii.

Lublana. „Slovenec" donosi o ostatniej Radzie ministrów z Belgradu, że minister skarbu Proticz oświadczył, iż może dostarczyć funduszów na prowadzenie wojny na trzy miesiące, minister wojny Živkowicz oświadczył się za wojną, a król Piotr za pokojem, zapewnił jednak, że na wypadek, gdyby przyszło do wojny, król i obaj jego synowie staną na czele armii. W końcu postanowiono wytrwać na stanowisku rezolucyi, uchwalonej przez skupczynę w styczniu b. r.

Belgrad. Wczorajsza wiadomość dzienników wiedeńskich, iż rząd serbski postanowił zrzec się terytoryalnych kompensat i autonomii Bośni i Hercegowiny, wywołału w Belgradzie wielkie wzburzenie, mimo iż uważają za wykluczone, by wiadomość ta była prawdziwą. Ogólnie panuje zapatrywanie, że takie stanowisko rządu serbskiego spowodowałoby natychmiastowy jego upadek. Mimo to dzienniki wzywają rząd kategorycznie, by dał w tej kwestyi wyjaśnienie.

„Politika" żąda natychmiastowego ogłoszenia treści odpowiedzi serbskiej, aby ogół zoryentował się, czy zachodzi tu zbrodnia, czy też brak zrozumienia interesów. „Prawda" również wywodzi, że rząd zobowiązany jest dać wyjaśnienia. „Mali Journal" domaga się wyjaśnienia, aby rząd zwolnił się od strasznego podejrzenia i usunął niepewność. — Gdyby wiadomość pism wiedeńskich sprawdziła się, w co pismo nie wierzy, wówczas należy wezwać lud, aby ukamienował ten rząd.

Natomiast dzienniki rządowe starają się publiczność przekonać, że nie ma powodu do zaniepokojenia. „Samouprawa" porównuje Serbię z Szwajcaryą. Serbia jednak w obecnej sytuacyi pozostać nie może i musi szukać drogi do morza. To żądanie jest ekonomiczne a nie polityczne. — Także organ młodoradykalny „Odjek" wywodzi, że żądanie terytoryalne Serbii celem nzyskania połączenia z morzem, nie jest polityczne, lecz ekonomiczne.

Interwencya Rosyi.

Berlin. „Loc. Anzeiger" donosi z Belgradu, że treść odpowiedzi rządu serbskiego przyszła do skutku pod naciskiem Rosyi, która przyrzekła za to Serbii wyrobić ważne koncesye i kolej w sandżaku Nowy Bazar.

Berlin. „Vossische Zeitung" donosi z Belgradu, że rząd serbski zdecydował się do odwrotu pod wrażeniem opowiadań posła rosyjskiego Sergiejewa po jego powrocie z Wiednia. Sergiejew oświadczył rządowi serbskiemu i królowi, iż podczas pobytu swego w Wiedniu przekonał się, że **Austro-Węgry są zupełnie przygotowane do wojny z Serbią i mają ją w kilku dniach zmiażdżyć. Na pomoc Rosyi w obecnej chwili Serbia nie może liczyć,** gdyż Rosya mogłaby obecnie wysłać w pole tylko trzy korpusy, a klęska Rosyi byłaby równoznaczna z klęską sprawy słowiańskiej.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin. „Nord. Allg. Ztg." pisze: Zanim jeszcze pozytywnie stało się pewnem, czy Serbia złożyła zapewnienia swej chęci zgody i żądanego przez wszystkie mocarstwa zrzeczenia się pretensyi terytoryalnych, znaczna część prasy zajmuje się rzekomo opornem stanowiskiem Austryi w kwestyi zgody, mającem polegać na tem, że Austro-Węgry żądają bezpośrednich rokowań z Serbią w sprawie koncesyi, jakie chcą poczynić Serbii na polu ekonomicznem. Żądanie to jest zupełnie zrozumiałem. Czyż Austro-Węgry mają w sprawie traktatu handlowego lub szczegółowych warunków połączeń kolejowych Serbii z Austryą prowadzić rokowania ze wszystkiemi mocarstwami sygnatarnemi, czy też z jednem tylko państwem? Jasnem jest, iż kto szczerze pragnie pokojowego i sprawiedliwego załatwienia istniejących żądań, nie może żądać zmuszenia Austro-Węgier, aby do swych rokowań w kwestyach ekonomicznych dopuściły inne mocarstwa jako mandataryuszy Serbii. Nie może chodzić tu o usiłowanie upokorzenia czy onieśmielenia Austro-Węgier, ponieważ z góry jest pewnem, że takie usiłowanie musiałoby rozbić się o odmowne stanowisko Niemiec, popierających monarchię austro-węgierską.

Kolonia. „Köln. Ztg" pisze o sprawie konferencyi europejskiej: Wzywać Austro-Węgry przed trybunał europejski, jest rzeczą nadzwyczaj niebezpieczną. Austro-Węgry można tylko wojną zmusić do zmiany stanowiska. Jednakże niebezpieczeństwo jest tylko pozorne. Starcie Austro-Węgier z Serbią mogłoby tylko przez interwencyę jakiegoś wielkiego mocarstwa zamienić się w ogromny pożar. Jako jedyne mocarstwo mogące interweniować, wchodzi tu w rachubę Rosya, która jednak nie poważy się żądać wojny, tembardziej, że punkt sporny między Austro-Węgrami a Rosyą jest dość błahy. Przedewszystkiem tedy trzeba teraz spokoju i zimnej krwi. Mamy nadzieję, że austryacka i węgierska prasa obniży nieco swój ton. Nie wierzymy, aby żądano od Austro-Węgier czegoś, coby ubliżało ich honorowi państwowemu i godności.

Kolonia. „Köln. Ztg" w telegramie z Berlina donosi: Jeszcze potrzebne będą liczne rokowania, nim trudności podniesione przez Serbię zostaną uregulowane, ale poczynione już dotychczas ustępstwa można na każdy wypadek uważać za bardzo znaczny krok na drodze pokoju. Najbliższem zadaniem będzie, aby Serbia oświadczenia złożone ustnie, zakomunikowała urzędownie, aby na ich podstawie można było przedsięwziąć dalsze kroki. Przypuszczają tutaj, że Serbia złoży przyrzeczone oświadczenie formalnie w ręce Rosyi albo też wszystkich innych mocarstw, które następnie będą mogły o tem Austro-Węgry zawiadomić, poczem prawdopodobnie Austro-Węgry odpowiedzą, że gotowe są rozpocząć z Serbią rokowania w sprawach ekonomicznych, jak np. co do traktatu handlowego. Tak przynajmniej przedstawiają tutaj dalszy prawdopodobny przebieg sprawy.

Sprawy parlamentarne.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Wiedeń. W gmachu parlamentu zebrało się dzisiaj wielu posłów na konferencyę z bar. Bienerthem. Posłowie wyrazili zdanie, że uda się może przeprowadzić szereg konieczności państwowych w przyszłej sesyi Izby, ponieważ Czesi, a zwłaszcza radykali czescy, postanowili zaniechać obstrukcyi, chociaż zapowiadają zgłoszenie kilku wniosków, dodając jednak, że nie mają one charakteru obstrukcyjnego.

Głównym przedmiotem narad posłów była sprawa prezydentury Izby. Unia słowiańska, która postawiła kandydaturę Masaryka, wczoraj ją cofnęła, a wysunęła kandydaturę Pogacznika, Pogacznik jednak odmówił temu. Wobec tego Unia słowiańska zgodziła się na kandydaturę pos. Zazvorki.

Pewne zamięszanie wywołała sprawa wiceprezydentów ze względu na to, że Rusini domagają się także posady wiceprezydenta dla siebie; tego samego domagają się dla siebie również Włosi. — Z tego powodu niektórzy posłowie są za pomnożeniem ilości wiceprezydentów.

Praga. Dzienniki ogłaszają rozmowę z członkiem komitetu wykonawczego Czechów posłem Mastalką w sprawie prezydentury Izby posłów. Mastalka oświadczył, iż nie jest pewnem, czy Polacy głosować będą za Pattaiem. Chrześc.-socyalni czynią wysiłki, aby Polaków i Rusinów pozyskać dla swej kandydatury.

Komisya parlamentarna Koła polskiego zbierze się na posiedzenie w poniedziałek wieczorem i poweźmie w tej sprawie uchwałę. Mastalka twierdzi, że prądom słowiańskim w Kole polskiem uda się może przeprowadzić uchwałę przeciw kandydaturze Pattaia, a za kandydaturą słowiańską. Dzisiaj odbędzie się w tej sprawie konferencya między Pacakiem, Głąbińskim i Mastalką.

Klub ruski chce za poparcie kandydatury słowiańskiej uzyskać zapewnienie wyboru Romańczuka na jednego z wiceprezydentów Izby. Rokowania w tym kierunku są jeszcze w toku.

Ponieważ partya chrześc.-socyalna odmówiła głosowania za Romańczukiem, Rusini przeciwni są kandydaturze Pattaia.

Socyaliści będą głosować za swoim kandydatem Pernerstorferem.

Prezydyum Izby panów.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował ponownie dotychczasowe prezydyum Izby panów, a to: ks. Windischgrätza prezydenta, a ks. Maksa Egona Fürstenberga i ks. Alojzego Schönburga wiceprezydentami.

Złożenie mandatu przez p. Abrahamowicza.

Wiedeń. Były minister Abrahamowicz zawiadomił kancelaryę Izby posłów, że składa swój mandat poselski. W najbliższych dniach nastąpi powołanie szeregu osobistości do Izby panów, między którymi znajdować się będzie Abrahamowicz.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Budapeszt. Przesilenie gabinetowe ma formalnie wybuchnąć z końcem przyszłego tygodnia. W tym samym czasie nastąpi zapewne odroczenie Sejmu na czas trwania przesilenia. Wprawdzie słychać, że w kołach partyi niezawisłości objawia się pewne otrzeźwienie i chcą tam ewentualnie odstąpić od merytorycznej uchwały komisyi bankowej, mimo to wątpią, czy przesilenie da się wstrzymać; **chodzi tu już bowiem o przełamanie zasady wspólności monarchii.** Partye dualistyczne chcą przyspieszyć rozstrzygnięcie tej kwestyi i dlatego są przeciwne odroczeniu przesilenia gabinetowego.

Wczoraj wieczorem obiegały już nawet rozmaite listy przyszłego gabinetu. Listy te różnią się stosownie do tego, czy dzienniki przypuszczają, że gabinet przyszły złożony będzie wyłącznie z członków partyi niezawisłości, czy też wyłącznie z członków partyi dualistycznych. Gdyby gabinet miał być złożony wyłącznie z członków niezawisłości, to lista przedstawia się następująco: Prezydyum Kossuth, sprawy wewnętrzne Justh, sprawiedliwość Hollo. Prezydentem Sejmu zostałby obecny prezes komisyi bankowej hr. Bathyanyi.

Natomiast inne dzienniki, sądząc, że przyjdzie do skutku gabinet, złożony wyłącznie z członków partyi z r. 1867, wymieniają jako szefa przyszłego gabinetu hr. Andrassego, a dra Wekerlego jako przyszłego gubernatora Banku austro-węgierskiego.

TELEGRAMY

z dnia 6 marca.

Podział Czech.

Praga. „Union" donosi, że rząd ma zamiar ustawę o podziale Czech na obwody wprowadzić w życie w drodze rozporządzenia. Władze polityczne otrzymały już polecenie do porobienia przygotowawczych kroków do tej ustawy.

Edward VII w Paryżu.

Londyn. Król Edward VII wyjechał wczoraj do Paryża.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Sesya Izby, która miała się skończyć dnia 14 b. m., została przedłużoną o trzy miesiące. Dekret sułtański będzie niebawem ogłoszony.

Stosunki w prowincyach tureckich.

Konstantynopol. Wedle depeszy „Ikdamu" z Bassoraf, w tamtejszym wilajecie panuje anarchia. Konstytucyi wogóle nie zaprowadzono tam. Władze są bezczynne.

Turcya i Bułgarya.

Salonika. Granica bułgarska została otwarta dla wywozu zboża, środków żywności i bydła do Turcyi i nawzajem ze strony Turcyi otwarto granicę.

Rifaat pasza u cara.

Petersburg. Car przyjął wczoraj w Carskiem Siole tureckiego ministra spraw zagranicznych Rifaata paszę.

Z Dumy.

Petersburg. Na posiedzeniu komisyi budżetowej Dumy minister marynarki zawiadomił, że car rozkazał utworzyć osobną władzę doradczą dla studyowania spraw obrony kraju i budowy okrętów wojennych. — Komisya ta składać się będzie z prezydenta ministrów jako przewodniczącego, oraz ministrów: marynarki, wojny, skarbu i spraw zagranicznych, dalej szefa sztabu generalnego i zastępców kontroli państwowej.

Komisya budżetowa odrzuciła wszystkiemi głosami przeciwko jednemu kredyt na budowę czterech okrętów wojennych.

Napad bandycki w Krakowie.

Ogromną sensacyę wywołał fakt napadu rabunkowego, który się zdarzył wczoraj wieczorem w naszem mieście. Wypadek to niezwykły w Krakowie, bo prawie w oczach domowników usiłowano dokonać zuchwałego rabunku, a sprawcy nie wahali się nawet strzelać z rewolwerów, poczem zdołali ulicą bardzo ruchliwą o tej porze zbiedz bez śladu.

Wypadek ten przedstawia się mniej więcej następująco:

Izak Grajower, 65 lat liczący, właściciel kantoru wymiany w Rynku głównym l. 23, mieszkający we własnym domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 18 w oficynach na pierwszem piętrze, siedział wczoraj wieczorem w swem mieszkaniu, spożywając właśnie kolacyę szabasową. Przy stole siedziała również jego żona Małka, 60 lat licząca, a w pokoju krzątała się ich wychowanica, 22-letnia Rachela Bransdorfer. W kuchni spała na łóżku służąca Schifra Dann, 24-letnia. Świeciło się tylko w pokoju, gdzie znajdowali się Grajowerowie; w kuchni i w saloniku za pierwszem pokojem było ciemno.

Koło godz. pół do 7 wieczór do pokoju, w którym siedzieli Grajowerowie, wszedł nagle przez kuchnię jakiś mężczyzna w średnim wieku, owiązany czerwoną kraciastą chustką przez usta i nos i zapytał: „Czy jest tu moja żona?" — Grajowerowie na widok nieznanego mężczyzny, osłaniającego do tego w tajemniczy sposób swoją twarz, przestraszyli się, odpowiadając naturalnie, że nie ma tu żadnej takiej osoby.

Równocześnie nieznajomy raptownie doskoczył do stołu i strącił ręką kandelaber ze świecami na ziemię, chcąc widocznie zagasić w pokoju światła. Świece, spadłszy na ziemię, zagasły, napastnik zapomniał jednak, że w żyrandolu wiszącym świecą się jeszcze świece. Nie dbając już o światło, nieznajomy rzucił się na Grajowera i począł go dusić.

W tej samej chwili do mieszkania wpadło trzech innych mężczyzn. Jeden z nich odskoczył do Grajowerowej i obalił ją na ziemię, a dwaj, zbliżywszy się do Bransdorferównej, wśród gróźb i bicia jej pięścią, poczęli krzyczeć, aby wskazała, gdzie Grajowerowie mają pieniądze.

Krzyki przestraszonych i duszonych Grajowerów i Bransdorferównej zbudziły służącą, Dannównę, niedostrzeżoną poprzednio przez napastników a śpiącą na łóżku w kuchni. — Służąca zerwała się z łóżka i usiłowała dostać się do drzwi, aby wybiedz do sieni. Dopiero teraz spostrzegli ją bandyci. Jeden z nich dopadł do niej i usiłował obalić ją na podłogę. Rozpoczęło się szamotanie; wreszcie Dannówna zdołała się wyrwać z rąk napastnika i dopadłszy do schodów, zaczęła uciekać ku podwórzu, wołając o ratunek. Jeden z bandytów, widząc, że ucieczka służącej może im cały plan popsuć, wyjął rewolwer i **dał strzał** w kierunku uciekającej służącej.

Na krzyki o pomoc i odgłos strzału wybiegli mieszkańcy domu frontowego oficynowego ze swych mieszkań. Wtedy bandyci widząc, że grozi im odcięcie od ulicy, z rewolwerami w ręku, zbiegli ze schodów. W podwórzu chciał im zastąpić drogę szewc Flakowicz: bandyci **dali do niego dwa strzały,** na szczęście także nieszkodliwe. Gdy domownicy przestraszeni strzałami, cofnęli się, bandyci przebiegli podwórze i wydostali się na ulicę, gdzie w szalonym pędzie rozbiegli się w dwie strony. Jeden uciekł ul. Zwierzyniecką ku plantom i tu znikł w plantach, trzej inni pobiegli wprost w przeciwnym kierunku ku mostowi na Rudawie i skręcili przy restauracyi p. Nikla ulicą Felicyanek, gdzieś w stronę ulicy Smoleńsk. Uciekali tak prędko, że po drodze wywrócili na ziemię kilku przechodniów.

Tymczasem mieszkańcy kamienicy podążyli do mieszkania Grajowerów; tutaj zastali Grajowerów z przestrachu prawie nieprzytomnych. Jeden z domowników pobiegł na strażnicę policyjną przy ul. Felicyanek i zawiadomił o zajściu. Przybył niezwłocznie na miejsce agent policyjny p. Hrudecki, później zjawił się przechodzący właśnie ulicą, a zwabiony niezwykłym ruchem w kamienicy agent policyjny p. Chojnacki. Zawiadomili oni zaraz inspekcyę policyjną, skąd wkrótce przybył komisarz policyi p. Krupiński, delegowany do przeprowadzenia wstępnego śledztwa, mając do dyspozycyi inspektora policyi p. Bronisława Karcza i kilkunastu agentów policyjnych. Na miejscu zjawił się także dyrektor policyi dr Flattau, radca pol. Swolkien, nadkomisarz dr Broszkiewicz i kilku innych urzędników policyjnych.

Policya przystąpiła natychmiast do przesłuchania Grajowerowej, ich wychowanicy i służącej, dalej innych domowników, przetrząsła pobliskie szynki i zaułki i wysłała patrole w okolicę. Do północy pogoń za sprawcami nie przyniosła rezultatu. O fakcie zawiadomiła policya prokuratoryę państwa.

Wiadomość o bandyckim napadzie rozeszła się szybko po mieście, wywołując wielkie wrażenie i poruszenie. Koło kamienicy Grajowerów zebrały się wnet tłumy i do późnej nocy żywo komentowały wypadek.

Według informacyj zebranych na miejscu przez naszego sprawozdawcę, domownicy już od kilku dni zauważyli kilku mężczyzn kręcących się po kamienicy. Szczególnie jeden z nich od dwóch dni pokazywał się często w sieni i podwórzu, jakby chciał poznać rozkład kamienicy. Jedna z lokatorek opowiada, że był to człowiek w wieku 30 kilku lat, porządnie ubrany i inteligentnie wyglądający, wysokiego wzrostu, brunet, z bródką przystrzyżoną, w palcie granatowym z materyi szorstkiej, w kapeluszu ciemnym miękim. Drugi nieznany napastnik ma być średniego wzrostu, blondyn. Trzeci prezentował się niepokaźnie, zdaje się, że był zezowaty. Charakterystycznem jest, że jeden z napastników, którego rysopisu właśnie brakuje, który więc widocznie nie pokazywał się w kamienicy, w czasie wejścia do mieszkania zakrył sobie twarz chustką czerwoną; zachodzi przypuszczenie, że był to ktoś znający Grajowerów. Napastnicy wszyscy byli w średniem wieku, trzej wyglądali inteligentnie, czwarty jakby pochodził ze sfery robotniczej.

Sprawcy nie zdołali niczego zabrać z mieszka-

nia, spłoszeni wcześnie krzykiem uciekającej służącej. Grajowerowie, ani ich wychowanica i służąca mimo pobicia i duszenia ich przez napastników, nie odnieśli żadnych obrażeń, tylko na szyi Grajowera i jego żony są widoczne ślady duszenia. Któryś z napastników w ucieczce zgubił jeden kalosz, marki rosyjskiej; na miejscu napadu pozostała także chustka czerwona, którą okrywał sobie twarz jeden z bandytów.

Kronika.

Kraków, 6 marca.

Koncert jubileuszowy prof. M. Horbowskiego budzi w szerokich kołach muzykalnego Krakowa zainteresowanie ze względu zarówno na osobę zasłużonego jubilata, jak i niezwykle interesujący program wokalny. Wykonane będą między innemi: Arya z „Herodyady“ Masseneta (panna Łowczyńska), arya z „Królowej Saby“ (p. Holzmüllerówna), arya z op. „Madame Butterfly“ (p. Asta Meyerówna). Reprezentantką pieśni w programie będzie pani Kamińska-Latorzyńska, która wykona „Żeglarza“ Curschmanna, „Słoneczko“ Żeleńskiego i „Janka“ Niewiadomskiego.

Z Akademii umiejętności. Dnia 1 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego. Członek Rudzki przedstawił pracę z zakresu geografii, nadesłaną z Wiednia przez dra L. Sawickiego. Sekretarz przedłożył nadesłaną przez członka Raciborskiego pracę jego własną „O grzybach Jawy“. Członek Browicz przedstawił badania nad przetokami przełykowemi, wykonane przez prof. Ciechanowskiego i dra Glińskiego. Członek Rostafiński zdał sprawę z obszernej monografii glonów tatrzańskich, złożonej Wydziałowi przez p. R. Gutwińskiego. Członek Żórawski streścił pracę własną z zakresu geometryi. Na posiedzeniu ściślejszem załatwiono sprawy bieżące natury wewnętrznej.

Wydział klubu słowiańskiego zaprasza członków swoich na odczyt p. Wojsława Mola p. t. „Współczesna literatura słowieńska“, który się odbędzie dziś o godz. pół do 6 (Floryańska l. 28).

Z uniwersytetu. P. Zygmunt Romuald Koch, prof. gimn. w Podgórzu, rodem z Wieliczki, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie po złożeniu egzaminu z odznaczeniem, stopień doktora filozofii.

Z Eleuteryi. W nowym własnym lokalu Tow. przy ul. Zwierzynieckiej l. 9 wygłosi p. Mieczysław Zielenkiewicz w niedzielę 7 b. m. odczyt na temat „Czego chcę od was“. Początek o godz. 7 wieczorem. Po zebraniu nastąpi zabawa towarzyska, urozmaicona śpiewem, deklamacyą i monologami. Wstęp bezpłatny.

Z Tow. równouprawnienia kobiet. W niedzielę dnia 7 b. m. o g. pół do 5 w sali wykładowej Uniwersytetu ludowego p. Wanda Kaschnitzówna mieć będzie odczyt z dyskusyą p. t. „Ruch kobiecy“. Wstęp dla członków wolny, obcy płacą 10 hal.

Z Tow. Wielkopolan. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się we wtorek dnia 9 b. m. o g. 8 wieczór.

W Kółku filologicznem U. U. J. odbędzie się 7 b. m. odczyt p. F. Hajduka p. t. „Listy prywatne greckie“.

Wykład dra Zdzisława Jachimeckiego p. t. „Muzyka współczesna“ odbędzie się w niedzielę d. 14 b. m. o g. 5 popoł. w sali Kopernika. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. Dochód przeznaczony na bezpłatną czytelnię dla dzieci III Koła T. S. L. w Podgórzu.

Druga wycieczka artystyczna poświęcona malarstwu, odbędzie się pod kierunkiem dra Tadeusza Szydłowskiego, w niedzielę o g. 10 rano, do muzeum narodowego. Bilety, w cenie 30 hal., nabywać można w biurze uniwersytetu ludowego lub w kasie przed wejściem do muzeum.

Odczyt. Dziś o godz. 6 wieczorem w salach „Zjednoczenia“ (ul. św. Anny l. 2) odbędzie się odczyt z dyskusyą dra Alfreda Kohla na temat: „Podstawy i zadania pracy oświatowej wśród ludności żydowskiej w naszym kraju“. Temat i nazwisko prelegenta, znanego z pracy oświatowej w Kole T. S. L. im. Bernarda Goldmana we Lwowie, dadzą niewątpliwie szersze zainteresowanie, a odczyt i dyskusya przyczynić się powinny do wyjaśnienia błędnych w tej sprawie opinij u nas i stworzenia podstaw analogicznej pracy w naszem mieście.

Tow. bratniej pomocy kelnerów na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrało prezesem jednogłośnie ponownie p. Ludwika Franczeka. Na pierwszem posiedzeniu wydziału w dniu 4 b. m. wybrani zostali pp.: wiceprezesem Stanisław Byrski, sekretarzem Wincenty Kapusta, skarbnikiem Jan Bajorski, kontrolorem Juliusz Streit, bibliotekarzem Wincenty Paszkiewicz, chorążym Władysław Hajto. Dochód z balu, urządzonego w dniu 9 lutego, wynosi 561 kor. 12 h., którą to kwotę przeznaczono na budowę własnego domu, szkołę zawodową i fundusz Towarzystwa.

Zator na Rudawie. Skutkiem odwilży pokrywa lodowa na Rudawie pękła wczoraj po południu, a gwałtownie spływająca kra utworzyła w kilku miejscach zator. Ponieważ piętrząca się woda zagrażała wystąpienie z brzegów, szczególnie w ulicy Łobzowskiej i Garncarskiej, zawezwano o godz. 5 po południu straż pożarną, która przybyła w sile jednego plutonu na miejsce i osękami rozrywała zator lodowy, spuszczając kawały lodu z wodą. Później aż do nocy czuwali nad młynówką robotnicy z zakładu czyszczenia miasta, aby zapobiedz ponownemu tworzeniu się zatoru.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj w zakładzie dobroczynnym Brata Alberta jeden z pensyonarzy, b. szewc Książkiewicz, schodząc ze schodów upadł i doznał złamania nogi. Chorego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozła karetka pogotowia ratunkowego do szpitala Bonifratrów na Kazimierzu.

Zaczadzenie. Wczoraj w kamienicy przy ul. Batorego l. 25 zaszedł wypadek zaczadzenia spowodowanego zbyt wczesnym zamknięciem pieca. Ofiarą zaczadzenia padła p. B., wdowa po znanym powszechnie w Krakowie obywatelu, oraz jej służąca. Skutecznej pomocy udzieliło zaczadzonym pogotowie ratunkowe.

Koncerty Aleksandra Bandrowskiego. Krakowska Dyrekcya koncertowa przygotowuje nielada biesiadę artystyczną, dla całego szeregu miast prowincyonalnych. Za jej staraniem Aleksander Bandrowski dał się nakłonić do urządzenia kilku koncertów w większych miastach Galicyi. Koncerty te odbędą się w połowie tego miesiąca najpierw w Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu i Stanisławowie. Znakomity artysta wykona w nich nietylko fragmenty ze swego repertuaru operowego, ale także zaprodukuje się jako pieśniarz interpretacyą utworów Brahmsa, Rubinsteina, R. Straussa i i.

Śniegi. Z Wiednia telefonują: Przez dzień wczorajszy panowała tu niebywała zawieja śnieżna. Ruch tylko z trudnością zdołano utrzymać. Z prowincyj donoszą o licznych przerwach w ruchu.

Z Wenecyi telegrafują: W Alpach wenecyańskich koło Beluno sroży się od 3 dni ogromna zawieja śnieżna. Koło Triboli lawina śnieżna zasypała 13 ludzi, którzy zginęli.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu zamianowało oficyała rachunkowego Aleksandra Piseckiego rewidentem rachunkowym, oraz praktykanta rachunkowego Bonifacego Wierzbickiego asystentem rachunkowym dyrekcyi pocztowej we Lwowie.

„Wiener Ztg.“ ogłasza: Szef sekcyi w ministerstwie kolei dr Alfred Buschmann został przeniesiony w stały stan spoczynku, przyczem otrzymał krzyż komandorski ord. Leopolda.

Minister rolnictwa zamianował komisarza inspekcyi lasów II kl. Stanisława Kruka komisarzem I kl.

Zmarli:

Marya Łysakowska, córka ś. p. Wojciecha i Maryi Łysakowskich, nauczycielka, zmarła w Krakowie d. 4 b. m. w 30 r. życia. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 po południu z kościoła św. Łazarza na Wesołej na cmentarz.

Józefa z Szaszkiewiczów hr. Grądkiewiczowa zmarła w Krakowie w 85 roku życia.

Budowa trzeciego mostu na Wiśle.

Budowa trzeciego mostu na Wiśle, kwestya dla obu sąsiadujących z sobą miast t. j. Krakowa i Podgórza wielce doniosła, jest zarazem ze względu na swój przebieg i postęp techniki lat ostatnich w tego rodzaju budowlach, wysoce interesująca. Z tych względów co pewien czas pospieszamy podzielić się z czytelnikami informacyami o przebiegu i stadyum robót przy budowie tego mostu.

Ostatnim razem, z końcem jesieni z. r. daliśmy obraz rozpoczętych wówczas robót przygotowawczych budowy mostu z obu brzegów Wisły. Do dziś roboty te, prowadzone bez przerwy, postąpiły daleko, a z powodu pory zimowej i mrozów, wszelką pracę nader utrudniających, oraz ponieważ praca przeniosła się pod powierzchnię wody — stanowią one i dla osób niefachowych ciekawy przedmiot obserwacyi.

Most ten fundowany jest według systemu żelazno-betonowego, dotychczas w Austryi nie zastosowanego a wprowadzonego tutaj po raz pierwszy przez krajowe przedsiębiorstwo budowy mostu, firmę Sosnowski i Zacharyasiewicz we Lwowie. Zwracamy tu pokrótce uwagę na kika interesujących szczegółów budowy, a mianowicie na fundowanie kessonów, zasadniczych niejako fundamentów i warunków trwałości mostu.

Udajemy się na teren budowy. Wisła pokryta grubą powłoką lodu. Przy budowie mostu panuje ożywiony ruch roboczy. Kominy lokomobil, sterczące z prowizorycznego baraku hali maszyn, wyrzucają kłęby dymu, po lodzie przesuwają się sylwetki robotników z jednego brzegu Wisły na drugi. Przybywamy do kancelaryi budowy. Stosy notatek, planów i rysunków zalegają stoły, wśród nich krząta się kierownik budowy p. inżynier Marzec.

Kierownik udziela wyczerpujących informacyj.

— Robota nasza — opowiada — nie cierpi żadnej zwłoki, a tem więcej obecnie, gdy koncentruje się pod wodą. Jeden dzień zwłoki lub przerwy w robocie stanowi poważne niebezpieczeństwo dla dokonanych już prac i zagraża nawet ich zniszczeniem. Szczególniej teraz w czasie zimy, gdy jesteśmy narażeni na liczne niespodzianki w zmianie temperatury, które następując szybko po sobie, wywołują to silny mróz, to odwilż i z nią spływanie lodów Wisłą — każdy dzień może przynieść nieobliczalne w skutkach szkody. Na pośpiech wpływa również obawa wiosennych roztopów, które powodując wysoki stan Wisły, w razie nieukończenia do tego czasu robót fundamentalnych do pewnego poziomu — mogłyby całą budowę znacznie uszkodzić, ewentualnie zniszczyć.

W towarzystwie zastępcy kierownika inż. p. Grudzińskiego udajemy się na teren robót. Od strony Krakowa kesson pod filar przybrzeżny już ufundowany i tylko szkielet rusztowań wskazuje na ukończone tu roboty. Na brzegu stosy kamieni, pokryte krą, wskazują na niedawny napływ wód. Z pod kamieni sterczą resztki rozebranych szyn kolejki, która przez most pontonowy łączyła oba brzegi. Materyały przewozi się na galarze wyciętą specyalnie na ten cel przeręblą. Przybywamy na stronę podgórską, gdzie koncentruje się obecnie robota. Po drewnianych schodkach dostajemy się do baraku kształtu wieży wiertniczej, który stoi na kessonie, tkwiącym już głęboko w dnie Wisły. We wnętrzu baraku, rozświetlanem krwawo kilku piecami koksowemi, ogrzewającemi robotników, i elektrycznemi lampkami, w środku wznosi się jakby pancerny kocioł, zewsząd zamknięty, zakończony kopułą z dwoma t. zw. rękawami, które stale wyrzucają piasek, wydobyty przez robotników z dna Wisły. Jest to „szluza“, aparat, łączący barak z wnętrzem kessonu na dnie rzeki.

Wchodzimy do wnętrza aparatu. Słychać świst i szum. Inżynier objaśnia pokrótce, iż w aparacie i kessonie znajduje się powietrze silnie zgęszczone, aby kesson, skrzynia żelazno-betonowa, ważąca 20.000 cetnarów, własnym ciężarem nie zapadł się w dno piaszczyste, grzebiąc pracujących tam robotników. Ciśnienie powietrza w kessonie musi z tego powodu równoważyć się z ciężarem słupa wody w głębokości zanurzonego kessonu i ciśnienie to w miarę coraz głębszego wkopywania się w dno musi być zwiększane. Gdyby powietrze zgęszczone uszło z kessonu, mogłaby nastąpić katastrofa. Z tego powodu cały aparat szluzowy zamyka się pneumatycznie.

Po drabinie dostajemy się do otworu „szluzy“, który zaraz za nami robotnicy wewnątrz aparatu pracujący zamykają. Kłucie w uszach, pierwszy objaw po wejściu do aparatu, stopniowo niknie. W środku podłoża zapada klapa, otwierając czarną czeluść. Stoimy przed „rurą włazową“, prowadzącą 7 m. w głąb do wnętrza kessonu. Kłucie w uszach powstało z powodu wpuszczenia kranem z rury włazowej silnie zgęszczonego powietrza dla zrównoważenia ciśnienia tak w szluzie jak w kessonie. „Rura włazowa“ głębokości kilku metrów kończy się, a dalej migocą wśród mglistych oparów światełka.

Po pierwszej drabinie schodzimy do wnętrza kessonu. Na ścianach płoną lampy żarowe, a w całej tej przestrzeni panuje mgła. Kilkunastu robotników wykopuje pospiesznie piasek do kubłów, które raz po raz nikną w otworze rury włazowej. Inżynier dobywa manometr; ciśnienie powietrza dochodzi jednej atmosfery. Przybliżamy się do jednej ze ścian kessonu, słychać dokładnie szum Wisły i trącających o kesson odłamków lodu.

Gdyby teraz popsuł się kompressor, tłoczący do kessonu powietrze, lub robotnicy popełnili jakąś niedokładność — woda wdarłaby się do wnętrza a osuwający się kesson mógłby wszystkich pogrzebać. Na każdy jednak wypadek wszyscy są przygotowani i zabezpieczeni, — istnieją liczne środki ostrożności, sygnały ostrzegawcze itd.

We wnętrzu kessonu wrażenie niezwykłe. Inżynier objaśnia o szczegółach budowy. Jesteśmy obecnie na głębokości około 8 metrów. — W nocy osiągniemy grunt stały i rozpoczniemy wypełniać wnętrze kessonu betonem.

Opuszczamy kesson. Na górze w aparacie znajduje się dynamo maszyna, wprawiająca w ruch skomplikowany walec, który wyciąga kubły z piaskiem a zarazem oświetla wnętrze kessonu. Udajemy się do olbrzymiego baraku tak zw. hali maszyn. Wielkie potwory stalowe w pełnym ruchu. Rzuca się w oczy olbrzymi kocioł parowy zawsze w pogotowiu, choć nie czynny, lokomobila wprawiająca w ruch wszystkie transmisye, kompressory tłoczące bez przerwy zgęszczone powietrze do zbiornika a stąd do kessonu. Do obsługiwania tych maszyn potrzeba zdolnych ludzi, którzy z każdego poruszenia umieją ocenić prawidłową działalność machiny, wiedząc iż najmniejsza niedokładność może sprowadzić katastrofę. Oświetlenie elektryczne wytwarza w hali dynamo-maszyna, która przenosi prąd zarazem do dynamo-machiny pracującej w szluzie kessonu.

Wracamy przez Wisłę do kierownika budowy. Ten objaśnia o niebezpieczeństwach i ostrożnościach, jakie przy tego rodzaju przedsiębiorstwach należy mieć na uwadze. Do kessonu nie można absolutnie wpuścić pijanego, na czczo, chorego na serce lub płuca, gdyż pobyt w kessonie może spowodować dla niego poważną chorobę a nawet śmierć. Dobre odżywianie jest koniecznym warunkiem przy tej pracy, która i tak może trwać najwyżej 6 godzin bez przerwy. W tych okresach czasu robotnicy zmieniają się.

Cały most może być ukończony z końcem bieżącego roku. Od strony Podgórza studnie fundamentalne, żelazno-betonowe pod przyczółek już są ukończone, a na brzegu krakowskim dopiero po usunięciu toru kolejowego (do gazowni) będą mogły być w każdym razie dopiero z wiosną rozpoczęte.

Onegdajszej nocy ukończono, jak dowiadujemy się, roboty podwodne i kesson drugi po wypełnieniu go betonem zasklepiono. Dziś i dni następnych odbywa się forsowne przewożenie przez lód machin i części budowlanych, zanim odwilż spowoduje spływanie kry Wisłą. *H.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 5 marca.

HOTEL KRAKOWSKI: Tadeusz Pogorzelski z Krakowa, Adam Ciszewski z Chodendzy (Król. Pol.), Helena Drozdowicz z Radomia, Kazimierz Brzozowski z Zakopanego, Karol Müller z Brzeska, Henryk Klebert z żoną z Perui, Józef Zapalski z Sieradza, Stanisław Witoszyński z Lublina, Abram Koleski z Paryża, Franciszek Dąbrowski z Bolęcina, Adam Kwieciński z Krakowa.

HOTEL POLLERA: Adolfowie Zwolanowscy z Wilna, Stefanowie Grabczyńscy z Nicei, Janina Niedzielska z Petersburga, Janina Sobolewska z Warszawy, Izydor Hartman z Budapesztu, Kazimierzowie Parniewscy z Ekaterynosławia, Józef Spalic z Wiednia, Marta Czarnowska z Strzepowa, Teofil Pardygał z Raciborza, Julia Chrząszczewska z Kijowa, Celestyn Schmidt z Wiednia, Franciszek Lekczyński ze Lwowa, X. Grzegórz Tymczyszyn z Kropielnik, Sylwester Wardziński z Dąbrowy Górn., Marta Wyremboska z Poznania, Roman Turlik ze Lwowa, Adolf Urich z Wiednia, X. Zygmunt Zawadzki z Częstochowy, Emil Szancer z Berna, Zygmunt Karwacki z Pośmiech (Król. Pol.), dr Czesław Bitner z Mosiewicz, X. Włodzimierz Żukowski z Częstochowy, Marya Tarnawska z Cybolewki (Rosya).

HOTEL pod ROZĄ: Hilary Filasiewicz z Cieszyna, Karol Sozański z Nowego Sącza, Jadwiga, Marya i Halina Kosickie z Warszawy, Mieczysław Kielski z Krosna, Andrzej Sikora z Gaju, Antoniowie Krokoszyńscy z Lubyczy, Stanisław Makowski z Warszawy, Marya z córką Maryą Podgórskie z Rzeszowa, Stefan Wiśniewski z Warszawy, Józef i Marya Gałęzowscy z Proszowic, Kazimiera Swiętochowska z Sosnowca, Wawrzyniec Ibowicz z Dynowa, Michalina Juwelska z Gniewania, Eustachy Butrynowicz z Kamionki, Jerzy Daniłowicz z Husiatyna, Rozalia Kalinowska z Grzymałowa, Celestyn i Eufemia Radzimińscy z Konstantynopola, Stanisław i żona dr Ludwika Świętochowscy z Sosnowca, Michał Wasiłowski z Krakowa, Stefania Fleszar i Weronika Kołpak z Przemyśla.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 5 marca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 272·25 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 264·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 260·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 244·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 86·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·35 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—. Clary 40 zł. m. k. 145·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 105·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 105·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 68·75. Ofen 43 zł. 212·—. Palffy 40 zł. 191·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 30·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salm. 26 zł. m. 246·. Pożyczka Salcburga 20 zł. 94·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 183·70. Tureckie oblig. prem. kolej. % 183·40. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 490.

Berlin 5 marca. Austryackie banknoty 85·50. Spirytus —.—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski